GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

21. SIERPNIA 1917.

NR. 197. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Walki nad Soczą.

PRZYGOTOWANIA DO BITWY.

Berlin. * „Tägl. Rudschau" podaje w obszernej korespondencyi opis przygotowań Włochów do ofenzywy. Trwały one przeszło siedem tygodni. Zaraz po walkach w Tyrolu **przeniesiono część VI. armii włoskiej na front Soczy.** Stwierdzono, że także znaczna część artyleryi i oddziałów karabinów maszynowych tyrolskich znalazła się na nowych pozycyach nad Soczą. Wartość brygad była różna. Niektóre odrazu zameldowały się przez **licznych zbiegów** w liniach austryackich. Między innymi licznie zgłosili się zbiegowie z brygad Catania i Veneto. Oznaki zapowiadające ofenzywę mnożyły się z dnia na dzień. Nastał okres zupełnego spokoju na froncie, nawet lotnicy nie pokazywali się. Tem silniej jednak jak stwierdzono pracowały koleje. Także wzrosły transporty automobilowe. Trzy dni przed rozpoczęciem bitwy stwierdzono za frontem włoskim **500 przeszło automobilów,** które dowoziły amunicyę. W tym czasie rozpoczęła się na nowo praca lotników, która wzrastała z dnia na dzień. Równocześnie rozpoczęła pracę artylerya włoska, która wstrzeliwała się w pozycye austryackie już od końca lipca. Została ona wzmocniona przez **część artyleryi armii salonickiej.**

PIERWSZE WALKI.

Berlin. * O przebiegu pierwszych walk donosi „Berl. Tagbl.". Przygotowanie artyleryi obejmowało obszar 60 klm. długości a 15 klm. szerokości. Z lagun koło Monfalcone i Grado biły armaty okrętowe 30.5 cm., na wyżynie Krasu operowali Włosi 28 cm. granatami, haubice średnich kalibrów biły z gór Sabotino, Kuk, Plava i Kolowrat. Głównie jednak pracowały miny, które mają pół cetnara wagi pocisku i rzucane są z odległości 2000 m. Obok zwykłych pocisków używali Włosi granatów napełnionych fosforem, bezwodnikiem węglowym, gazami wywołującymi łzy lub wytwarzającymi mgłę. O północy z soboty na niedzielę ogień huraganowy doszedł do największej siły a o godz. 5 nad ranem rzucono tysiące granatów i całe salwy bomb minowych na zestrzelone resztki pierwszej linii. Od Duino aż po Mrzli Vrh stała ściana dymu na kilometr szeroka i kilometr wysoka. Ze wschodem słońca rozpoczął się atak gazowy a pod jego osłoną dopiero ruszyła piechota włoska do szturmu. Pierwsze posterunki austryackie zostały przeważnie przez ogień huraganowy zasypane; także wiele kawern zawalonych zostało odłamkami skał. O godz. 5 min. 30 artylerya włoska przeniosła swój ogień na tyły pierwszych linii austryackich starając się powstrzymać rezerwy. Atak był rozpoczęty na całej 60 klm. przestrzeni.

Po nocie Ojca św.

Berno. B. Kor. „Petit Parisien" ogłasza telegram swego korespondenta rzymskiego tej treści, jakoby nota Ojca św. była wypływem podszeptów kół wpływowych niemieckich i austr.-węg. i zredagowana została po szczegółowej wymianie not dyplomatycznych. Koła watykańskie są zaskoczone opornem stanowiskiem koalicyi. Papież podjął także kroki u państw neutralnych, by przyłączyły się do jego propozycyi, dotąd jednak odpowiedzi nie otrzymał. „Temps" radzi, że dyskusya z papieżem jest niepotrzebna. Lloyd George w swojej ostatniej mowie udowodnił, że Anglia nie będzie wygłodzoną, a Niemcy nie będą mogły dalej zwyciężać. „Temps" występuje przeciw ubolewaniom wyrażonym przez „Action francaise", „Libre parole" i „Echo de Paris", że Francyi nie ma swoich reprezentantów dyplomatycznych u stolicy apostolskiej. „Journal de Debats" pisze, że program Papieża nie może być podstawą dyskusyi pokojowej. Dzienniki katolickie w trudnej dla siebie sytuacyi szukając wyjścia starają się wykazać, że papież pochwala cele wojenne koalicyi, a potępia cele mocarstw centralnych.

PRASA ROSYJ. O NOCIE PAPIESKIEJ.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Omawiając notę papieską, pisze „Nowoje Wremia": Stolica apostolska, pozbawiona wprawdzie władzy politycznej, lecz posiadająca wpływ moralny oddaćby była mogła ludzkości niesłychaną usługę, gdyby była napiętnowała tych, którzy są winni katastrofy światowej. „Rjecz" pisze: Inicyatywa Papieża, który pozostaje jedynym pośrednikiem poważnym nie większą ma wartość, niż wszystkie inne projekty pośrednictwa. „Birżewyja Wiedm." piszą: Propozycyę Papieża należy uważać za propozycyę mocarstw centralnych. „Russka Wola" zarzuca Watykanowi za wielką ostrożność w kwestyi zjednoczenia Polski, natomiast bardzo stanowczą jest nota tam, gdzie chodzi o zwrot kolonii niemieckich. „Nowaja Żiźń" pisze, że Papież nie mógł pozostawić socyalistom sposobności, by podać ludziom gałązkę oliwną. Stolica Apost. postawiła swoją propozycyę w przekonaniu, że rządy gdyby miały wybór, wolałyby interwencyę Watykanu niż Sztokholmu.

PRASA WŁOSKA O NOCIE.

Lugano. B. Kor. „Tribune" zapewnia na podstawie pewnych informacyi, że krok Papieża jest samodzielny i dla wszystkich stron wojujących był niespodzianką. „Osserv. Romano" powiada, że zasady noty papieskiej można także zastosować do prawomocnego i sprawiedliwego rozwiązania kwestyi rzym. Włoska partya socyalistyczna powitała notę gorąco. Dzienniki wolnomularskie twierdzą, że Papież stanął na stanowisku wprost przeciwnym zapatrywaniom koalicyi.

Nowy premier węgierski.

(*) W chwili kiedy opinia ogólna wskazywała hr. Andrassego jako spadkobiercę hr. Esterhazego, cesarz do steru rządów na Węgrzech powołał starego parlamentarzystę i polityka dr. Weckerlego. Uchodzi on na Węgrzech jako „mąż między partyami" stojący. Już raz prowadził on gabinet koncentracyjny w sposób wprost mistrzowski. Przyznają ogólnie, iż posiada on nadzwyczajną umiejętność dostosowania się i po upadku hr. Tiszy był brany w rachubę jako jeden z poważnych kandydatów. Siła jego polega przedewszystkiem na znajomości gospodarki ekonomicznej i dlatego jako premier gabinetu powojennego spełniłby nadzwyczajnie swe zadanie. Uchodzi za powagę światową na polu ekonomicznem. Spodziewać się też należy, że pod jego opieką podniesie się sprawa waluty i poprawi się sytuacya kredytowa monarchii. W kwestyi ugody stoi on na stanowisku ugody długoterminowej.

Po raz pierwszy prowadził Weckerle rządy na Węgrzech od listopada 1892 do czerwca 1894, zaraz potem objął kierownictwo po raz drugi i rządził do r. 1896. Trzeci gabinet utworzył w r. 1906 i urzędował do r. 1910.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 19 bm.: Oprócz bezskutecznego ataku na półn. zachód od L e n s przedsięwziął nieprzyjaciel dziś rano jeszcze dwa kontrataki na tym froncie: jeden na wschód od L o o s, drugi w pobliżu lasu H u g o. Podczas pierwszego zostały nieprzyjacielskie wojska atakowe wzięte, z niwielkiej odległości, w nasz ogień zaporowy i ogień karabinów maszynowych i wśród ciężkich strat, w nieporządku odparte. Również podczas drugiego ataku nie udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych rowów, mimo, iż był wsparty przez miotaczy płomieni.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 18. bm. po pol.: W Belgii posunęły się znowu nasze wojska na północ od drogi B i x s c h o o t e - L a n g e m a r k i zajęły silny nieprzyjacielski punkt oparcia na wschód od strumyka S t e e n. Na północ od A i s n y odparliśmy różne wypady oddziałów nieprzyjacielskich na wsch. od folwarku F r o i d m o n t. W Szampanii nie dozwolił nasz ogień artyleryjski rozwinąć się atakowi, przygotowanemu przez nieprzyjaciela w odcinku M a s s i g e s. Na prawym brzegu M o z y wykonały nasze wojska świetny kontratak koło lasu C u r i e r e s i odebrały części rowów, które nieprzyjaciel zajął z 16 na 17 bm. Nasza linia została w zupełności przywrócona. Walka artyleryjska toczy się dalej w tym odcinku z wielką żywością.

W a l k i l o t n i k ó w. Niemieckie aparaty obrzuciły okolicę na północ od N a n c y. Dn. 17 i w nocy na 18 bm. wykonały nasze aparaty do rzucania bomb liczne wzloty ponad liniami nieprzyjacielskiemi. W różnych wyprawach wzięło udział 111 aparatów i wyrzuciło 13.000 kg. pocisków na nieprzyjacielskie urządzenia. Dwa z naszych aparatów nie powróciły. Pola wzlotów w C o l m a r, F r a s c a t y i H a b s h e i m jako też obóz lotników w tej okolicy, dworce kolejowe we F r e i b u r g u w B r e i s g a u, L o n g u y o n, M o n t m e d r, P i e r r e p o n t, S t. J u v i n, G r a n d p r e, C h a l l e r a n g e r, D u n s u r M e u s e itd. oraz obóz w lesie S p i n c o u r t obrzucono wydatnie pociskami.

Walka pod Verdun.

Równocześnie kiedy we Flandryi rozgorzała druga walna bitwa a Włosi ruszyli po raz jedenasty do daremnego ataku na Tryest, podjęli i Francuzi jeszcze jedną próbę przełamania frontu niemieckiego tym razem na terenie dawnych walk pod Verdun. Już od kilku tygodni Niemcy zaobserwowali, że na tym odcinku frontu coś się przygotowuje. Stwierdzono nowe transporty wojsk, wielki napływ amunicyi, Francuzi budowali nowe koleje, składy i baraki dla żołnierzy. Działalność artyleryi francuskiej zaczęła się miejscami ożywiać. Stwierdzono, że nowe baterye wstrzeliwują się na pozycye niemieckie a potem milkną. Także zauważono, że do przednich rowów francuskich na kilka dni nadeszły wyborowe wojska francuskie, które potem cofnięto, jakby szło tylko o to, żeby się zapoznały z pozycyami i ich rozkładem.

Równocześnie też ze strony niemieckiej rozpoczęto przygotowania do odporu. Główną uwagę zwrócono na to, aby nieprzyjaciel nie uzyskał przewagi w sile artyleryi. Szczęśliwym trafem udało się największy magazyn amunicyjny artyleryi franc. wysadzić w powietrze. Już 12 bm. rozpoczął się wstępny pojedynek artyleryi. Francuzi powoli wprowadzali coraz więcej bateryi w ogień, a 13 i 14 sierpnia zwrócili główny atak na te punkty poza niemieckimi liniami, gdzie przypuszczali, że zgromadzone są rezerwy. 14 w nocy artylerya niemiecka podjęła zwalczanie artyleryi nieprzyjaciela z dobrym skutkiem, tak że następnego dnia ogień jej znacznie zmalał. Dopiero wieczorem 15 podjęli Francuzi pierwsze przygotowania ogniem huraganowym. Zwrócili je głównie na wzgórze „martwego człowieka" i na pagórek 304.

Ogień ten trwał przez przeszło trzy dni, poczem dopiero piechota ruszyła do ataku na przestrzeni 25 klm. Kierunek ataku idzie właściwie ku północy. Tylko częściowo kieruje się ku dolinie Weuvre. Wedle niemieckich relacyi zysk terenowy przy pierwszem uderzeniu był dla Francuzów tylko lokalny na wschodnim brzegu Mozy. Przypomnieć należy, że poprzednia ofenzywa koalicyi w tym odcinku przyniosła odzyskanie wszystkich zdobytych przez Niemców fortów Verdun.

Niemiły przedsmak.

Wiedeń, 17 sierpnia.

Na zgromadzeniu wyborców 80. okręgu wyborczego w Czechach, które odbyło się w Litomierzycach, poseł K u m m e r, radykał niemiecki a obecnie i leader Związku narodowego niemieckiego, opowiadał szeroko i długo o tem, co tam zdziałał i o tem, co pod jego egidą uczyniło najsilniejsze liczbą stronnictwo niemieckie.

Swem sprawozdaniem poselskiem objął magister Kummer czasokres od śmierci cesarza Franciszka Józefa I po dzień dzisiejszy, a więc okres, w którym właśnie radykali niemieccy dołożyli starań, by odegrać rolę przewodnią. Wiadomem jest, jak wysoko chwilami się wzbijała fala radykalizmu niemieckiego, by ostatecznie wygórowane a nieuzasadnione ambicye osadzić na mieliźnie. Nie mógł więc poseł Kummer poszczycić się niczem innem, jak tem, że Związek narodowy niemiecki uszczęśliwił Izbę wybornym prezydentem, a winę niedojścia do skutku gabinetu parlamentarnego przypisał zjednoczeniu chrześcijańsko-społecznemu, udzielając dziwnym trafem całkowitej absolucyi stronnictwom słowiańskim.

Rozprawiwszy się tak pobieżnie z przeszłością, zajął się następnie stawianiem horoskopów. Stanowisko Niemców wobec spodziewanego gabinetu urzędniczego zawisłem będzie od tego, czy nowy rząd dokona odbudowy wewnętrznej państwa i uporządkowania stosunków w Czechach ściśle wedle recepty niemieckich radykałów. Jeśli rząd tego nie uczyni, w takim razie opozycya Niemców będzie bardzo silna i dotkliwa. Z ostrożności zastrzegł się jednak poseł Kummer, że podobny środek możliwy jest naturalnie tylko w ostatecznym razie i w stosownej chwili. Najsolenniej zastrzega się p. Kummer przeciw wskazówkom od osób nie należących do Izby poselskiej.

Ten to moment, jak i namiętne zwalczanie hasła o pokoju bez aneksyi i bez kontrybucyi, obudził sprzeciw w gronie wyborców. Poseł Kummer postawił kwestyę zaufania. Zgromadzenie uchwaliło votum ufności, lecz nie jednomyślnie. Wśród głosujących przeciw było dwóch takich, którzy w Litomierzycach o wyniku wyboru prawie że decydują. Stąd dopuszczalny wniosek, że poseł Kummer należy już do tych posłów, którzy swą obecność w Izbie poselskiej zawdzięczają li tylko temu, że czas trwania mandatów poselskich sztucznie przedłużono.

Magister Kummer pocieszyć się może tem, że takich posłów, którym wyborcy zaufanie swe w duchu już wypowiedzieli, jest spora garstka.

—ag.—

O wyżywienie Austryi.

Przed kilku dniami bawił min. Höfer w Salzburgu, gdzie przyjmując deputacye obywatelskie wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie aprowizacyi Austryi. Widoki o jakich mówił minister n i e s ą n a d z w y c z a j n e. Stwierdził mianowicie, że rok ubiegły był rokiem głodu, zwłaszcza brak było zupełnie mąki i ziemniaków. W ostatnich miesiącach żyliśmy wyłącznie z dostaw rumuńskich. Kiedy w styczniu — mówił minister — objąłem mój urząd, były krajowe zapasy prawie zupełnie zjedzone. Z Rumunii z powodu trudności przewozu nie można było niczego się spodziewać. Od stycznia do kwietnia musiało przetrzymanie umożliwić rekwirowanie resztek zapasów u chłopów. Żyliśmy sposobem z ręki do ust, o systematycznej aprowizacyi nie było mowy. W kwietniu rozpoczęły się transporty z Rumunii, które dzielono między armie a kraje. W maju stało się jasnem, że z danymi zapasami nie da się przetrzymać i dlatego musiano się chwycić ostatecznego środka mianowicie zmniejszyć racye

---

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

29

„Rękopis z XX. wieku".

— A matki, wdowy, siostry, żony, córki tych nieszczęśliwych!... Ileż ich skona z bólu lub z nędzy!... Któż zliczy? Słyszymy niemal ciągle o pokojowych zamiarach gabinetów; a jednak od kongresu wiedeńskiego, to jest od 1815 do 1878 roku, czyli w ciągu sześćdziesięciu trzech lat, europejskie armie prowadziły w Europie i innych częściach ziemi nie mniej, jak s t o o ś m n a ś c i e wojen. W wojnie krymskiej, której następstwa wprędce zniszczone zostały, poległo z obu stron na polach bitwy pięćset jedenaście tysięcy ludzi w ciągu dwóch do trzech lat; w wojnie tureckiej 1877 więcej, niż pół miliona w pół roku. W czasie tak zwanym pokojowym Europa utrzymuje ciągle około trzech milionów wojska, które pochłania przeszło trzy miliardy franków rocznie; a na stopie wojennej postawić może więcej, niż ośm milionów żołnierzy*). Wypada jeden żołnierz na siedmiu dorosłych ludzi.

— Niemniej są straszne cyfry statystyczne w innych gałęziach.

— Liczba ubogich w Europie, którzy ani żyć nie mają z czego, ani pracować nie mogą, wynosi d w a n a ś c i e m i l i o n ó w. Muszą więc żebrać, oszukiwać, albo kraść. Wzrastająca liczba samobójstw w dziewiętnastym wieku doszła do tak kolosalnych rozmiarów, że przyszłe pokolenia nie wierzyłyby temu, gdyby nie było urzędowych sprawozdań. W niektórych miastach dziesięć razy jest większą, niż przed stu laty, w innych sto razy większą! Ilość obłąkanych, zamkniętych w szpitalach, wzrasta z każdym rokiem. Wypada jeden chory tego rodzaju, urzędownie za obłąkanego uznany, na dziewięćset osób. Zabójstw liczą w Europie przeszło dziesięć tysięcy rocznie. Dzieciobójstw jawnych, na sto ciężkich zbrodni d z i e s i ę ć. Z corocznych statystycznych sprawozdań widać, iż ilość zbrodni zwiększa się w przerażającej proporcyi. Kto zaś chce zobaczyć obrzydliwy a smutny zarazem upadek wstydu i moralności, niech czyta dzieła specyalne tym przedmiotem trudniących się uczonych, jak Dr Loeve, Behrend, Buddens, Richelet, Parent-Duchatelet, Leon Fauchet, Dr Oetingen, Ave-Lollemont, Hügel. Włosy powstają na widok olbrzymich liczb, rosnących z każdym rokiem, przedstawiających ofiary rozpusty, a najczęściej nędzy. Cóż mówić o chorobach z tego powodu?!... W Anglii, półtora miliona chorych corocznie!

— Nikt temu zaprzeczyć nie może. Dowodzą liczby, iż upadek Europy okropny.

— Więc pytam: za jaką to ideę i w jakim celu doprowadzono Europę do takiego stanu? Co to jest o ś w i a t a i jakie jej zadanie? Co się nazywa cywilizacyą? W jaką jeszcze otchłań „cywilizatorowie" dziewiętnastego wieku wtrącić chcą społeczność?

Obraz społeczeństwa dziewiętnastego wieku, jakkolwiek lekko tylko w liczbach zarysowany, a niestety, prawdziwy, usprawiedliwiał wiele zdań filozofa dwudziestego stulecia, wydających się paradoksami na pozór. Czułem się przekonany i okazałem to. Po przedstawieniu tego obrazu, stanął na środku pokoju i ozwał się uroczystym głosem:

— Słuchaj! Przyznaję, iż wiek dziewiętnasty zdumiewający uczynił postęp w wynalazkach, w urządzeniu maszyn, w udoskonaleniu m a t e r y i. Ale to właśnie oderwało całą myśl jego i działalność od d u c h a. Przygotował on mnóstwo materyałów, z których dopiero w dwudziestym wieku zrobią użytek. Wszystkie nędze dziewiętnastego stulecia pochodzą stąd, iż nie uznano ducha i nie poznano olbrzymiej jego potęgi. Każda nauka religijna, każda etyka, każde niemal prawodawstwo, czy też starożytnych Indyan, czy Egipcyan, czy Hebreów, czy też dzisiejszych chrześcijan, mają, jak wiadomo wszystkim uczonym, cel moralny. Chrześcijaństwo wypłynęło ze Starego Zakonu, którego „dopełnieniem" jest Nowy Testament. Całe jednak społeczeństwo europejskie i w ogólności chrześcijańskie oparło się pozornie tylko na prawodawstwie Mojżesza, zatwierdzonem i objaśnionem przez Chrystusa, tudzież przez Jego apostołów. Jakiegokolwiek kto jest wyznania, nawet człowiek nie wierzący ani w Boga, ani w istność duszy, ani w życie przyszłe, musi przyznać, iż dekalog powinien być podstawą praw, a nauka Jezusa jest najdoskonalszem prawodawstwem, najpraktyczniejszym kodeksem. Kto inaczej sądzi, nie zna Pisma świętego, albo jest chorym, nie umie myśleć. Największym zaś błędem przewodników społeczeństwa jest to, iż nie zrozumieli ducha tych praw, nie zastosowali kardynalnych zasad w najrozleglejszem znaczeniu do wszystkich bez wyjątku ustaw i społecznych stosunków. Błąd ten sięga początkiem swoim czasów przedchrześcijańskich i pierwszych wieków chrześcijaństwa; istnieje dotąd, a owoce jego zbiera ludzkość. Ale nadeszła pora zniszczenia tego błędu, sprostowania mylnych pojęć i zasiania ziarn zdrowych prawdy. Nie w martwem wyrazie prawa sprawiedliwość; lecz w jego duchu!

Filozof otworzył rękopis i czytał.

Oto są P r z y k a z a n i a B o ż e:

I. N i e b ę d z i e s z m i a ł b o g ó w c u d z y c h p r z e d e m n ą. Cóż to znaczy? Nie to, co mniemali Hebrajczycy, a później chrześcijanie, zacząwszy od ikonoklastów aż do Lutra, Kalwina i Zwingliusza, iż nie wolno czcić Boga pod jakąkolwiek materyalną postacią. W oczach człowieka wznoszącego myśl i uczucie do Bóstwa, kamień czy metal, posąg, obraz czy krzyż, jest dla jego zmysłów symbolem, materyalnem uosobieniem Boga. On wie, choć może sobie z tego sprawy zdać nie umie, że w tym kamieniu, w tem drzewie lub płótnie niema Boga. Tylko jego zmysły potrzebują widzieć coś, dotknąć się czegoś, coby mu niewidzialne, niepojęte Bóstwo przypominało. To jest przyrodzone pragnienie fizycznej natury człowieka. Ale jego myśl wznosi się wyżej; jego duch wzlatuje do Ducha. Nie jest więc bałwochwalcą ten co czci zewnętrznymi objawami Boga, w tej lub owej zewnętrznej przedstawionego formie, gdy razem i jednocześnie czci wewnętrznemi władzami ducha swego najwyższą Istotę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Pisane w roku 1881.

mąki tem więcej, że dowóz rumuński skończył się z chwilą rozpoczęcia żniw. Aby obdzielić wszystkich obecną „racyą głodową“ potrzeba dziennie 330 wagonów, bardzo często było zaś tylko 17 do 20.

Nowe żniwa, o ile chodzi o pszenicę i żyto wypadły lepiej, niż przy panującej posusze przypuszczano. Nareszcie też stało się możliwem, aby wydawano znowu pełne racye mąki i chleba. Spodziewać się też można, że ludność otrzyma kaszę, ryż owsiany i t. p. środki odżywcze.

Bardzo nieprzyjemnym faktem był brak ziemniaków. Już w styczniu trzeba było zjadać zapasy przeznaczone do sadzenia. Chodzi o to, aby teraz odpowiednio zabezpieczyć zbiory i oddać je do równomiernego podziału. Na głównych obszarach produkcyi, w Galicyi i w Polsce, kopanie ziemniaków rozpoczyna się bardzo późno, w październiku i listopadzie. Powoduje to trudności przewozowe. Pociągi z ziemniakami są załadowywane w czasie pogody, potem przychodzi mróz i niszczy cały ładunek. — W sprawie dostarczenia przez Węgry wczesnych ziemniaków objaśnił minister, że zbiór ich na Węgrzech zupełnie się nie udał, tak, że Austrya z obiecanych 5000 wagonów nie dostała ani jednego. W sprawie kawy wyjaśnił minister, że z powodu domieszki cukru będziemy mogli jeszcze rok wystarczyć posiadanymi zapasami.

Na ogół można mieć nadzieję, że mąki, chleba i ziemniaków nam wystarczy. Gorzej stoi sprawa z paszą. Owsa zebrano bardzo mało, również innej paszy nie obficie. Wskutek tego zapowiada się znaczny brak tłuszczów, masła i mleka. Mięsa wobec dużego stanu bydła, będzie dosyć. Wobec braku paszy będzie musiała w jesieni większa ilość bydła iść na rzeź. Mięso to jednak nie zostanie zaraz zużyte ale zostanie zakonserwowane na gorsze czasy przednowku.

W powyższych wywodach na uwagę zasługuje specyalnie dla nas, ustęp zapowiadający, że Galicya jest głównym rezerwoarem na ziemniaki dla całej monarchii. Wiemy co to znaczy, ale jeśli my już dzisiaj nie mamy tu na miejscu za żadną cenę tego produktu, bo go nie ma, pomijając rekwizycyę ze strony państwa, to musimy z obawą patrzeć na wykonanie tej zapowiedzi, gdyż wtedy już zupełnie nic nam nie pozostanie do wyżywienia ludności Galicyi.

Udział floty japońskiej w wojnie.

„Times“ podaje szereg interesujących szczegółów o pomocy, jaką flota japońska niesie koalicyi w obecnej wojnie. Stwierdza przedewszystkiem, że z powodu cenzury wojskowej, o akcyi floty bardzo skąpo wiadomości przedostają się do ogółu. Mimo to z krótkich notatek widać, że Japonia objęła poważne i odpowiedzialne zadania na morzu.

23. sierpnia 1914 roku wypowiedziała Japonia mocarstwom centralnym wojnę. Jeszcze przed upływem miesiąca wydała admiralicya angielska następujący rozkaz do swej komendy stacyi Chiny: Można ochronę całej żeglugi handlowej angielskiej na północ od Hongkong pozostawić Japończykom.

Główne siły floty japońskiej wystąpiły przy operacyach pod Czingtau. Brały w nich udział trzy eskadry japońskie liczące znaczną ilość dużych okrętów bojowych. Następnie objęła Japonia opiekę nad Oceanem Indyjskim, Oceanem Spokojnym i całem morzem chińskiem. Kiedy w roku 1916 wybuchło powstanie w Singapore jedna z eskadr japońskich wysadziła tam na wezwanie rządu angielskiego ekspedycyę, która pomagała przy tłumieniu rokoszu. Na oceanie indyjskim operuje cała dywizya floty japońskiej. Brała ona udział w pościgu za „Emden“. Szereg okrętów pomaga siłom morskim angielskim w prowadzeniu transportów wojsk australskich aż po Aden.

Obszerne zastosowanie znalazła pomoc japońska na Oceanie Spokojnym. Od czasu zamieszek meksykańskich w roku 1913 był duży japoński krążownik stacyonowany u wybrzeży Meksyku. Do niego przyłączono teraz kilka jednostek i utworzono tzw. dywizyę amerykańską.

W ostatnich czasach rozszerzono pole operacyjne floty japońskiej także i na morze Śródziemne.

Większe znaczenie jednak niż udział w wojnie ma dla Japonni strona polityczna tych wszystkich operacyi floty, Japonia stała się dzięki obecnej sytuacyi, dla floty angielskiej bardzo niekorzystnej, jedyną prawie posiadaczką wielkich obszarów morskich. Opanowanie morza chińskiego wzmogło jej wpływy w Azyi. Na oceanie zaś spokojnym Stany Zjednoczone zostały poważnie zagrożone przez przewagę, jaką liczebnie flota japońska nad amerykańską uzyskała.

Ocean Indyjski i Spokojny stały się obecnie terenem nowej politycznej ekspanzyi japońskiej, którą Anglia z konieczności zmuszona jest popierać. Wpływ angielski wskutek wycofania sił dla wzmocnienia eskadr na frontach europejskich zupełnie prawie ustał, a Japonia objęła tam całą policyę morską, co zręcznie wykorzystuje w tym kierunku, aby sobie zapewnić rozwój nowych linii okrętowych, które skieruje do południowej Ameryki i zdobyć nowe terytorya dla kolonizacyi, zwłaszcza w Brazylii.

Jako jeden z celów wojny uważa Japonia zabór wysp niemieckich na Oceanie Spokojnym. Cel ten wobec potęgi floty japońskiej na tem morzu zyskał w stosunku do innych państw koalicyi wiele na wyrazistości, gdyż posiada obecnie potrzebne poparcie militarne.

Uprowadzeni mieszkańcy Galicyi.

Z Kopenhagi donoszą:

Naczelnik gabinetu ministra wojny, Baranowskij, przesłał do sztabu naczelnego wodza telegram treści następującej:

„Według otrzymanych informacyi przez prezesa Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny, 25.000 ludności, uprowadzonej przez wojska nasze z Galicyi, znajduje się w ciężkich warunkach w drodze do Chersonu, Kurska i Charkowa w więzieniach etapowych. Prezes Babiański prosi, aby ludność tę pozostawić w prowincyach południowych, uwolnić z więzień i złagodzić jej los. Jeżeli powyższe jest prawdą, to minister wojny Kiereński rozkazuje zrobić wszystko możliwe dla wykonania prośby p. Babiańskiego.

KOALICYA O BELGII.

Kolonia. * „Köln. Ztg.“ omawiając przyszłe położenie Belgii według projektu koalicyi podnosi, że koalicyi domaga się nowego uregulowania kwestyi Szeldy w tym sensie, aby Holandya ograniczyła swe prawa morskie na wodach Flandryjskich i u ujścia Szeldy odstępując je Belgii. Rzeka ta ma być ogłoszona jako neutralna a tem samem będzie dla Belgii dostępna i w czasie wojny. Żądania te koalicyi zgadzają się w zupełności z aspiracyami nacyonalistów belgijskich, naruszają jednak w wysokim stopniu prawa Holandyi.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat z dn. 17. bm.: Front rumuński: Ddnia 16 bm. rano wznowiły wojska austr. węg. i niemieckie swą ofenzywę w kierunku Okny. Najsilniejsze ataki były wykonane w okolicy Slanic i w pobliżu gorzelni. Na północ i na południe od tej miejscowości udało się nieprzyjacielowi zająć kilka odcinków rowów, ale kontrataki rezerw rumuńskich przywróciły sytuacyę. W dolinie rzeki Susity toczyła się walka przez cały dzień 16 bm. Ostatecznie utrzymali Rumuni swoje pozycye, po odparciu zaciętych nieprzyjacielskich ataków. W kierunku Focsani wykonał nieprzyjaciel w nocy na 16 bm. ataki między Subesti, Muncelu i Movilica. Między Subesti a Muncelu zostały ataki odparte o wojska rumuńskie odparły także wszystkie ataki nieprzyjaciela w pobliżu Movilicy.

Dn. 18 bm. Front rumuński: W kierunku Okny toczyły się przez cały dzień wczorajszy walki w pobliżu Slanic, Grosesti i gorzelni. Wieczorem zostały wszystkie ataki nieprzyjaciela odparte i nieprzyjacielowi udało się tylko zająć kilka naszych rowów na południe od rzeki Slanicy.

KRONIKA.

Z miasta.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Jak donosiliśmy, we czwartek 23 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 1. Sprawozdanie o aprowizacyi miasta: a) sprawa węglowa, b) sprawa tłuszczów, wędlin i mięsa, c) sprawa innych środków żywności, ziemniaków, mąki i t. d.; 2. sprawozdanie o kuchniach miejskich; 3. sprawozdanie o stanie akcyi zapomogowej.

O PRZYWRÓCENIE PEŁNYCH RACYJ CHLEBA I MĄKI. Zarząd miasta nie otrzymał dotychczas z namiestnictwa reskryptu w sprawie przywrócenia pełnych racyj chleba i mąki, postanowionego rozporządzeniem centralnego Urzędu żywnościowego, które weszło w życie z dniem 16 b. m. Również galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem nie odpowiedziała dotychczas na podanie wydziału aprowizacyjnego magistratu o przydział potrzebnej ilości mąki. Z tego powodu zanosi się na to, że ludność krakowska ponownie będzie skrzywdzoną w stosunku do innych miast w państwie. Trudno zrozumieć motywy takiego postępowania władz krajowych. Spodziewamy się też, że namiestnictwo natychmiast zarządzi, co potrzeba, aby jeszcze raz nie trzeba było tej sprawy podnosić publicznie.

Przy tej sposobności musimy ponownie zaznaczyć, że mąka, przydzielona dla Krakowa do wypieku chleba, jest przeważnie tak stęchłą, że wprost nie nadaje się do spożycia dla ludzi i, jak to stwierdziły chemiczne badania, jest w wysokim stopniu dla zdrowia szkodliwą. Namiestnictwo powinno w interesie zdrowia szerokich warstw ludności przedstawić ministerstwu żywnościowemu krzywdę konsumentów krakowskich, którzy stęchły chleb spożywać muszą.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA. Namiestnictwo galicyjskie reskryptem z dnia 14 b. m., doręczonym prezydyum miasta w dniu wczorajszym, zamianowało 12 członków miejskiej Rady gospodarczej z kół konsumentów. Namiestnictwo zmieniło propozycyę zarządu miasta i dokonało nominacyi ze szczególnem uwzględnieniem jednego kierunku politycznego, a z niewątpliwem pokrzywdzeniem innych grup. Zamianowani zostali: Dr M. Starzewski, Dr J. Krajewski, Dr Rafał Landau, St. Nowak, K. Holeksa, St. Rychłowska, J. Englisch, J. Jaworski, T. Kluczka, A. Pabjański, W. Topinek i Dora Kłuszyńska. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

MIANOWANIA W UNIW. JAGIELL. „Wiener Ztg“ ogłasza: Nadzwyczajny profesor Dr Fr. Krzyształowicz został zamianowany zwyczajnym profesorem chorób skórnych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Docent prywatny z tytułem profesora nadzwyczajnego Dr Feliks Rogoziński został zamianowany nadzwyczajnym profesorem fizyologii i nauki o żywieniu zwierząt domowych w studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. H. SIEMIRADZKIEGO. Dn. 23 b. m. o godz. 9 rano, jako w rocznicę śmierci, odprawionem będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Siemiradzkiego w grobie zasłużonych.

O ULGI PODATKOWE. C. k. administracya podatków w dalszym ciągu doręcza właścicielom realności wezwania do przedkładania w ciągu dni 30 wykazów różnicy czynszów za czas od 1 grudnia do 30 listopada 1915. Z uwagi, że właściciele realności nie są w możności takich wykazów obecnie po upływie 3 lat przedłożyć, a również dla urzędników administracyi podatków przeciążonych bardzo pracą wskutek bieżących wymiarów podatków, sprawa ta przedstawiałaby ogromne trudności, wydział Tow. katol. właśc. realności podjął obecnie energiczną akcyę i starania u miarodajnych czynników o uznanie zarządzonego swego czasu odpisu podatku domowo-czyszowego za definitywny. W najbliższym czasie celem omówienia tej sprawy i kilku innych bardzo ważnych kwestyj, odbędzie się zgromadzenie właścicieli realności. Z powyższych powodów należy się na razie wstrzymać z przedkładaniem wyżej wspomnianych wykazów, a skoro sprawa ta zostanie przez ministerstwo skarbu ostatecznie załatwioną, prezydyum Tow. katol. właśc. real. (Karmelicka 15, parter) zawiadomi bezzwłocznie o tem swych członków, a niezawodnie i administracya podatków wyda odpowiednie obwieszczenie.

WYNIESIENIE DO STANU SZLACHECKIEGO. Rozporządzeniem z dnia 7 sierpnia b. r. cesarz wyniósł generał-majora Jakóba Gąsieckiego do stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy. Nadto nadał generałowi Gąsieckiemu przydomek „Włostowiec“.

W ZWIĄZKU NIEZALEŻNOŚCI GOSPODARCZEJ w sobotę 18 b. m. wygłosił p. Antoni Poznański referat o organizacyach stanu rękodzielniczego w Warszawie. Prelegent omówił trzy główne typy tamtejszej organizacyi w dziedzinie zawodowej, szkolnictwa zawodowego i gospodarczej, przyczem przedstawił szczegółowo wyniki, jakie w każdym kierunku osiągnięto. Interesująca treść referatu wywołała potem dyskusyę, która jednak ze względu na spóźnioną porę musiała się ograniczyć do zgodnego stwierdzenia, że przecież bez pomocy z zewnątrz, bez ingerencyi biurokratyzmu, bez subwencyi — jedynie samopomocą — dadzą się osiągnąć rezultaty, które mogą nam tu świecić przykładem. Ze względu na zainteresowanie tą sprawą sfer rękodzielniczych referat ten będzie jeszcze we wrześniu powtórzony.

ZEBRANIE N. K. N. Prezydyum N. K. N. komunikuje nam, że posiedzenie komitetu wykonawczego N. K. N. odbędzie się dnia 1 września o godz. 11 rano w gmachu Gołębia 20, a pełne zgromadzenie N. K. N. tegoż dnia o godz. 4 po południu w sali konferencyjnej magistratu.

WYCIECZKA UCZESTNIKÓW KURSU OGRODNICZEGO. Wczoraj przybyli do Krakowa dla zwiedzenia tut. ogrodów, oraz zabytków pamiątkowych uczestnicy II go kursu nauki ogrodnictwa, który urządziła kraj. komisya opieki nad inwalidami wojennymi przy kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie. Kurs ten obliczony jest na 10 miesięcy, a w tym roku bierze w nim udział 30 kandydatów, przeważnie Polaków, kilku Rusinów i Rumunów. Nauka na kursie jest teoretyczną i praktyczną; udzielają jej: dyrektor szkoły p. Maciaszek, oraz prof. Kurowski przy pomocy fachowych instruktorów. Po ukończeniu kursu w grudniu absolwenci będą mogli objąć posady ogrodników dworskich lub pomocników ogrodniczych, o ile nie pójdą pracować na własnych gospodarstwach. Wycieczce, która kończy się w dniu dzisiejszym, przewodniczy dyr. Maciaszek, kierownik kursu.

CZERWONKA szerzy się w mieście coraz bardziej. Miejski Urząd zdrowia wydał szereg zarządzeń zapobiegawczych, aby stłumić epidemię. Podłożem choroby jest przedewszystkiem złe odżywianie się ludności, niezdrowy chleb, wypiekany obecnie z mąki stęchłej, spożywanie zepsutych owoców. Choroba porwała już kilka ofiar.

SPIS ZAPASÓW DRZEWA W GALICYI. Namiestnictwo galicyjskie na podstawie rozporządzenia ministeryalnego zarządziło peryodyczny spis zapasów drzewa w naszym kraju. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają zapasy ściętego drzewa okrągłego, oraz ociosanego i łupanego, tudzież nieheblowanych materyałów tartych w ilościach conajmniej 300 metrów kubicznych. Zgłoszenia należy przedłożyć c. k. namiestnictwu najpóźniej do dnia 20 b. m., a następnie uskuteczniać należy co miesiąc.

UREGULOWANIE SPRZEDAŻY ŚWIEC. Biuro prasowe namiestnictwa komunikuje: Na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2 sierpnia 1917 wydał p. namiestnik Galicyi następujące rozporządzenie z dnia 10 b. m.:

Sprzedaż i nabywanie świec wszelkiego rodzaju będzie podlegała przepisom, które dla każdego powiatu politycznego wyda odnośna władza powiatowa. Producenci (wytwórcy), handlarze i inni posiadacze świec, którzy w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego są obowiązani zgłosić swe zapasy świec w Centrali naftowej, Tow. z ogr. por. (w Wiedniu, I, Wipplingerstrasse 29), mają zgłosić w ten sam sposób swe zapasy u odnośnej politycznej władzy powiatowej.

Wszelkie znajdujące się w politycznym powiecie zapasy świec, którymi Centrala naftowa nie rozporządza, oraz te, które Centrala naftowa przydzieli peryodycznie każdemu poszczególnemu powiatowi, podlegają obowiązkowi ich oddania dla użytku ludności w myśl zarządzeń politycznej władzy powiatowej. Każdy może nabywać świece tylko w razie nieodzownego zapotrzebowania. Polityczna władza powiatowa oznaczy w miarę stojącej do dyspozycyi ilości świec, czy i jaką ich ilość może nabyć poszczególny odbiorca, oraz które zapotrzebowanie jako ważniejsze i pilniejsze ma być w pierwszym rzędzie pokryte.

Polityczna władza powiatowa ma w razie potrzeby utworzyć rejony, w których zapotrzebowanie świec może być pokryte tylko przez ustanowionych przez nią dla każdego rejonu drobnych handlarzy. Jako drobni handlarze mogą być ustanowieni: kupcy, gminy, raz organizacye aprowizacyjne gminne lub konsumcyjne.

Dla kontroli brotu świecami wprowadzi polityczna władza powiatowa osobne karty dla jednorazowego poboru lub karty peryodycznego poboru świec, albo zarządzi uwidocznianie poboru na istniejących już kartach dla poboru innych artykułów (nafty).

Przekroczenia tego rozporządzenia, tudzież współdziałanie w udaremnieniu nałożonych tem rozporządzeniem obowiązków będą karane przez władzę powiatową, o ile nie podlegają surowszym karom, karą pieniężną do 20.000 koron według uznania tych władz aresztem do 6 miesięcy. Jednocześnie może być orzeczony przepadek świec, do których czyn karygodny się odnosi.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z TARGU. Ruch handlowy na targu dzisiejszym był bardzo słaby. Masła, mleka, sera, jaj nie było prawie zupełnie. Dostarczono natomiast znaczniejszą ilość jarzyn, prócz ziemniaków, które z chwilą zajęcia ich przez Zakład zbożowy, znikły z targu zupełnie.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. Onegdaj w sali ratuszowej we Lwowie odbyło się niezmiernie liczne zebranie obywatelskie w sprawie internowanych legionistów. „Kur. lw.“ w sprawozdaniu, z którego wiele ustępów cenzura wykreśliła, podaje, że na zebranie przybyli wszyscy we Lwowie obecni posłowie, a mianowicie: Dr Stesłowicz, Dr Głąbiński, Dr Adam, pos. Dębski, Dr Diamand i Dr Schatzel. Nadto byli obecni red. Wysłouch, hr. Mycielski, dyrektorowie Żmudzki, Oberski, Żmudziński i w. in. Ze sfer legionowych byli obecni: kap. Terlecki z por. Janiszewskim i inni; z ramienia Komitetu opieki nad żołnierzem-Polakiem: mec. Dr Godlewski i Dr Pannenkowa.

Przewodniczył zebraniu pos. Dr Stesłowicz, który w zagajeniu wskazał na konieczność akcyi połączonej z wydatną pomocą dla internowanych. Jako główna referentka przemawiała p. Marya Dulębianka, następnie Dr E. Adam i Dr Diamand. Rezolucyę, odczytaną przez referentkę, przyjęto przez aklamacyę. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej rozeszli się zebrani do domów.

Z TEATRU LWOWSKIEGO. Nowy sezon w teatrze miejskim we Lwowie rozpocznie się z dniem 1 września. Na rozpoczęcie sezonu dana będzie w dniu 3 września trzyaktowa komedya autora sztuki „Leci liście z drzewa“, Józefa Wiśniowskiego p. t. „Sen dnia letniego“. Bezpośrednio po tej komedyi wystawiona zostanie sztuka Huberta Rostworowskiego „Kaligula“. W dalszym ciągu wystawi teatr lwowski niegranego dotąd na żadnej scenie „Judasza“ Kazimierza Tetmajera, „Ogród miłości“ Tadeusza Rittnera i w. in. Ponadto wystawiona zostanie nieznana, obecnie szczęśliwie odnaleziona pierwsza komedya Aleksadra Fredry „Intryga na prędce“, która wystaniona była raz jeden bezimiennie w r. 1817 przez ówczesnego dyrektora sceny lwowskiej J. K. Kamińskiego i uchodziła następnie aż dotąd na bezpowrotnie zaginioną.

NOWA REKWIZYCYA BYDŁA W GALICYI. Dowiadujemy się z poważnego źródła, że Zakład obrotu bydłem rzeźnem został wezwany przez ministerstwo rolnictwa do bezwarunkowego dostarczenia z Galicyi w drugiej połowie sierpnia b. r. 5000 sztuk bydła rzeźnego dla armii w polu z tem, że w razie niedostarczenia wyznaczonego kontyngentu bydła przez Zakład, będą upoważnione magazyny prowiantowe do przeprowadzenia rekwizycyi na własną rękę.

Informacyę tę podajemy do wiadomości Koła polskiego, które winno stanowczo zastrzedz się przeciw dalszym rekwizycyom bydła z kraju naszego, już poprzedniemi rekwizycyami ogołoconego z bydła do ostatecznych granic.

LEKARZE POWIATOWI W KRÓLESTWIE. Departament spraw wewnętrznych T. Rady Stanu wzywa lekarzy, pragnących objąć stanowiska państwowych lekarzy powiatowych, albo pomocników lekarzy powiatowych w służbie zdrowia Królestwa Polskiego, do niezwłocznego składania podań na imię p. dyrektora departamentu w Warszawie, Marszałkowska 154, z załączeniem opisu życia i dyplomów w oryginale albo w odpisie.

STOSUNKI W SZKOLE PRUSKIEJ. Z Czuchowa pisze do „Gazety Ludowej“, katowickiego organu ks. posła Pospiecha, pewna Górnoślązaczka:

„To, co obecnie się dzieje w tutejszej szkole ludowej, urąga wprost kulturze dwudziestego wieku. O wprost skandalicznych stosunkach w tutejszej szkole ludowej świadczą następujące fakta: Z powodu braku nauczyciela, udziela „nauki“ w niższych klasach z polecenia głównego nauczyciela Klosego chłopak z wyższej klasy, niejaki Muc. „Wielki nauczyciel“ wpaja biednej zatwie „naukę szkolną“ za pomocą kija. Dnia 18 lipca w ostatni dzień przed wakacyami uzbroił się Muc w tęgą trzcinę, poczem szedł od dziecka do dziecka, bijąc każde z nich kijem po głowie. Moja 8-letnia córeczka, którą ów „nauczyciel“ bił także trzciną po głowie, skarżyła się z powodu bicia przez parę dni na dotkliwy ból głowy. We czwartek, dnia 9 sierpnia podczas lekcyi czytania uderzył moją dziewczynkę w nos jakimś twardym przedmiotem. Dziecko wróciło ze szkoły do domu z silnie spuchniętym nosem i gorzko płacząc, opowiedziało, co się w szkole dzieje.

Jak nieodpowiednio postępuje sobie z dziećmi główny nauczyciel Klose, wykaże następujący przykład: Dnia 10 sierpnia prosiła moja dziewczynka nauczyciela Klosego, żeby jej pozwolił iść na ustęp. Lecz nauczyciel wziął kij i bił dziecko po rękach, następnie przyłożył pięść do własnego nosa i śmiał się z dziecka, że ma nos tak gruby, jak jego pięść. (Wskutek uderzenia, otrzymanego w dniu poprzednim od Muca).

BANDYCI W MUNDURACH. Na linii kolejowej Piotrków-Częstochowa zdarzył się wypadek, który przypomina słynną aferę kapitana z Koepenick. Zaledwie kupiec z Piotrkowa Bornstein, wybierający się w podróż za interesami do Kielc, przejechał Kłomnice, zjawiło się w wagonie kilku rzekomych żandarmów niemieckich, jak później się okazało, przebranych bandytów i zażądało od niego wydania im pieniędzy rosyjskich, celem wymiany ich na marki polskie. Kupiec oświadczył im, że na marki nie reflektuje, a kiedy mimo to zażądali wydania im rubli, odmówił. Bandyci, działający z bronią w ręku, odbyli wobec tego „rewizyę osobistą“, przyczem przywłaszczyli sobie 4000 rubli, ofiarując w zamian sfałszowane kwity markowe. Kiedy zaś kupiec przyjąć ich nie chciał, żądając spisania protokółu i wydania kwitu na zabrane ruble, rabusie wysadzili go na stacyi w Rudnikach i tu w jakimś zakamarku spisali z nim protokół, poczem, odmówiwszy żądaniu wydania kopii protokółu, zbiegli. Podobno władze niemieckie bandytów zdołały już pochwycić.

KOBIETOM NIE WOLNO PALIĆ. Władze krajowe w Celowcu wydały rozporządzenie, na mocy którego zabroniono kobietom w całej Karyntyi oraz Krainie palenia papierosów, cygar oraz fajek. Rozporządzenie to, które w obu krajach wywołało znacznie niezadowolenie, bo kobiety paliły tam dotąd prawie tak, jak i mężczyźni, umotywowano — jak dowiadują się „Novosti“ — coraz większym brakiem tytoniu.

CHLEB Z GRUSZEK. Właściciel dóbr z Gösting koło Grazu, Andreas Pugl znalazł — jak donoszą pisma wiedeńskie — nową domieszkę do chleba, mianowicie mielone gruszki. Próby dały doskonały rezultat, chleb był dobry i smaczny. Władze kierujące urzędem wyżywienia poleciły odnośnym czynnikom wprowadzenie tego nowego pomysłu w czyn.

PIERWSZY ORGAN ŻYDOWSKO-CHORWACKI. Według „Obzoru“ zagrzebskiego zacznie w najbliższych dniach wychodzić w Serajewie pierwszy po chorwacku drukowany organ żydów w Słowiańszczyźnie południowej. Dotąd prasa żydowska na ziemiach chorwackich i słoweńskich nie była reprezentowana w językach słowiańskich, lecz tylko w niemieckim.

CHORWACKI KIERENSKIJ. Przywódca chłopskiej partyi chorwackiej Szczepan Radicz uprawia w sejmie zagrzebskim w dalszym ciągu politykę opozycyjną, co przyniosło mu ze strony madziarskiej honorową nazwę „chorwackiego Kierenskiego“. Posłowie madziarscy zarzucają bowiem politykowi chorwackiemu, że idzie w ślady rewolucyi rosyjskiej.

MŁODA PARA. Jak donoszą pisma poznańskie w najbliższym czasie odbędzie się w Magdalenowie, w powiecie gostyńskim ślub 78-letniego starca z 52-letnią olubienicą. Sędziwy „pan młody“ ożywiony jest chyba nielada żywym duchem, który kpi sobie z wszelkich dolegliwości ciała. Starzec ten przystępuje do związku małżeńskiego, mimo że jest chromy i ciemny.

NEKROLOGIA.

W Winnicy na Podolu zmarł zasłużony obywatel, August hr. Zamoyski z Różanki. Był on jednym z pierwszych, który podniósł w Królestwie Polskiem sprawę zabezpieczenia losu pracowników rolnych i zastosował ją w rozległych swoich dobrach. Dwory jego w Chełmszczyźnie odpierały zwycięsko zakusy rusyfikacyjne i ochroniły niejednego od zmiany wyznania. Różanka hr. Zamoyskiego słynęła z wzorowego urządzenia rolnego i zarodowych obór.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.